

Jak trafiłem na piaskownię.

O miłości totalnej do bezkresu przestrzeni kopalni piasku.



StacjaPyskowice.info

Jak trafiłem na piaskownię.

O miłości totalnej do bezkresu przestrzeni kopalni piasku.

**Artykuł przygotowany na potrzeby portalu Stacja Pyskowice.
www.stacjapyskowice.info**

okładka: fragment fotografii oryginalnej, tereny przyległe do Kopalni Piasku Kotlarnia, widok w stronę kolejowej stacji piaskowej, od strony alejki od *Mostka Raciborskiego*. (fot. Piotr Borowiak).

styczeń 2021

© Piotr Borowiak, Stacja Pyskowice
piotrborowiak2@gmail.com, 662 119 559

Poszukiwania.

Kilka lat temu, kiedy byłem przekonany o tym, że swoje życie związę zawodowo z fotografią, rozpocząłem poszukiwania możliwie ciekawego i nieznanego maintreamowo w środowisku fotograficznym tematu na swój nowy projekt zdjęciowy. Miała to być moja praca wstępna/rekrutacyjna na licencjackie studia fotograficzne na jednej z czeskich uczelni.

To był czas, kiedy kolej, niby już na dobre weszła mi w krew, mózg i duszę – mało natomiast wiedziałem na temat swojej najbliższej okolicy. Pamiętam, jak pewnego dnia, podczas typowego bumelanctwa nad wodami jeziora Dzierżno, zacząłem zastanawiać się, jak ta okolica musiała wyglądać przed powstaniem tutaj ośrodków wypoczynkowych, hoteli, plaż, łowisk i kempingów.

O jak wielkie było moje zdziwienie, kiedy dotarłem do archiwów, podpisanych jako „pole piaskowe Rzeczyce” czy „Dzierżno”. Słyszałem co prawda o kolei piaskowej, widziałem kilka klatek fotograficznych na jakichś kolejowych galeriach, ale nigdy tego tematu nie zgłębiałem. Chodziłem na pobliski basen przy „Łabędziu” czy na molo „Energetyka”, aby z rodziną i znajomymi odpoczywać w wodzie, przy bezalkoholowym piwku. Słyszałem jeżdżące za plecami składy, a z czasem nauczyłem się dzięki temu z daleka rozpoznawać dźwięki lokomotyw TEM2.

(po prawej): widoki na sztuczny zalew wodny Dzierżno Małe, z tarasów Ośrodka Wypoczynkowego „Energetyk”.



Aż w końcu zapadła decyzja – jadę do piaskowni. Nie ważne, że gdy się do tego zebrałem, był środek zimy, śniegu po łydki, a moim jedynym środkiem transportu była dwudziestoletnia Skoda, która nienawidziła zimna, więc na wszelki wypadek zawsze woziłem ze sobą kable. Zabrałem kumpla na siedzenie pasażera i wyruszyliśmy.

Po dojeździe na miejsce, powitała nas poranna mgła i przeraźliwa cisza przy płocie przedsiębiorstwa KP Kotlarnia. Przed wjazdem do lasu, od którego można było dostać się na pole piaskowe Ortowice stał zakaz wjazdu. Nie zaryzykowałem mandatu i problemów z leśniczymi. Dalszą drogę przebyliśmy pieszo, maksymalnie przerażeni kryjąc się przed wilkami.

Warto było jednak zaznać trochę deszczyku emocji. Po dotarciu na skraj lasu, naszym oczom ukazał się bezkres przestrzeni, wypełnionej bielą śniegu, którą przecinały tory cisnące się wprost pod łopaty ogromnych maszyn. Towarzyszyła temu nadal niesamowita cisza, przerywana skrzypieniem wysokich, starzejących się chyba drzew, chyboczących się na wietrze. Wtedy zrozumiałem, że świetnym pomysłem będzie fotografia, jako projekt pokazujący czym tak naprawdę jest kolej piaskowa.

(po prawej): Wynurzająca się z niecki wyrobiska koparka, na dolnym ujęciu przesuwarka torowa i widoczne na śniegu ślady zwierząt przeczesujących okolicę.



Kiedy wróciliśmy w to miejsce wiosną, łatwiej było przemierzać las. Nasze dłonie były w stanie utrzymać aparaty fotograficzne, bo nie zamarzały, a każde zwierzę było słychać z większej odległości, kiedy trącało swym ciałem porośnięte krzakami tereny wzdłuż szutrowej drogi.

Jednocześnie z kolejnymi wizytami zacząłem pogłębiać swoją wiedzę nt. tego czym jest kolej piaskowa, po co ten piasek jest w niej wydobywany, gdzie transportowany, oraz – kiedy to wszystko się skończy. Pomyślałem sobie: *no jasne, w Dzierżnie też kopalnia była, a teraz po niej ani śladu. Co więc będzie tutaj?*

„To samo, co tam, synek” – odpowiedział jeden z mężczyzn, z którymi miałem okazję rozmawiać, spotykając ich w kotlarnianych plenerach. Nie wiem kim byli. Może zwykli lokalsi, może pracownicy, może wycieczkowicze, którzy wiedzieli wtedy trochę więcej na ten temat niż ja. Najważniejsze jednak, że ich słowa potwierdzają się.

Na terenie pól piaskowych, gdzie działała lub działa obecnie KP Kotlarnia, mają powstać jeziora. Będzie to typowy proces rekultywacji okolicy, aby pomóc przyrodzie w tym miejscu odżyć, po latach działalności przemysłowej człowieka. Analogicznie, jak to miało miejsce lata temu na miejscu wyrobisk piaskowych w Dzierżnie.

Co za wspaniały temat do zdjęć! A jak szeroki. Więc co? Jednak nie będę opowiadał o kolei piaskowej? Tylko teraz o jeziorach? Sam nie wiem, co robić. Byłem w kropce. Pojechałem na konsultacje moich dotychczasowych prac, na uczelnię. Usłyszałem kilka pozytywnie nastrojających słów, ale i kilka uwag. Rozbicie tematyczne, może okazać się bardzo trudne do realizacji. „Czas zastanowić się, co konkretnie chcesz pokazać swoją pracą tutaj.”

Wracałem więc i szukałem. Robiłem kolejne zdjęcia i kombinowałem. Z czasem, przeszedłem przez wszystkie etapy rekrutacji, i wtedy coś we mnie drgnęło.

(po prawej): Pole piaskowe Korzonek, widoczne z “dołu” oraz okien koparki.



Realizacja.

Udało mi się uporządkować lawinę pomysłów. *Chcę ułożyć wieloletnią opowieść.* - to była pierwsza, z tych myśli, które czasami przychodzą Ci do głowy i już wiesz, że „coś z tego wyniknie, coś się urodzi”.

I tak, po latach, zrezygnowałem ze studiowania fotografii, bo próba wpisywania się w utarte schematy odbierała mi radość z kreatywnego i długodystansowego podchodzenia do tematu. Podczas pandemii zrezygnowałem także z fotografii komercyjnej, która odbierała mi czas, który mógłbym poświęcić na wycieczki „na piasek”. Zdałem sobie bowiem sprawę ze zmarnowania tych wszystkich lat, kiedy tuż obok mnie, po szynach, przejeżdżała mi historia tego regionu, a ja ją totalnie lekceważyłem.

Piasek, kopalnie piasku (wraz z kopalniami węgla) oraz kolej piaskowa zmieniały ten region i kształtowały go. Gdyby nie węgiel, nie byłoby Śląska, a gdyby nie piasek, nie byłoby węgla.

Nadal prowadzę życie towarzyskie, pracuję, zarabiam, ale poświęciłem swoje serce i duszę fotografii krajobrazowej. Nauczyłem się jak wystąpić do odpowiednich organów z prośbą o pozwolenie na wjazd (haha!), doposażyłem się, nawiązałem nowe kontakty. Połączyłem pasję do kolei, z absolutnym zachwytem do tego miejsca.

(po prawej): typowy dzień pracy na polu piaskowym w Ortowicach, TEM2 KP Kotłarnia podczas załadunku i wyjazdu, z wagonami samowyładowczymi.



Dzięki temu, jaki kierunek obrały „Piaskownie”, czyli materiał, który realizuję nieprzerwanie od 2017 r., za dekadę, czy dwie, będzie można krok po kroku, prześledzić historię przekształceń obszarów pokopalnianych, w miejsca rekreacji, odpoczynku i sportu.

Ten materiał, staje się dość specyficzną podróżą, przez podziw dla techniki i maszyn, oraz zastanowienie nad ich niszczącą siłą i destrukcyjnym wpływem na otoczenie. Jeśli pozwolą na to warunki, w ciągu kolejnych lat będę odwiedzać te miejsca, dokładnie dokumentując to, jak się zmieniają. Jak zmienia się krajobraz, przestrzeń, w której funkcjonują zwierzęta i ludzie.

Na co dzień, nie zdajemy sobie bowiem sprawy z tego, jak takie pozornie typowe dla nas elementy rzeczywistości, wpływają na wszystko co wokół, jak i na nas samych.

Oglądając kolejno następujące po sobie odłamy materiału, zauważycie Państwo, jak niestałe wizualnie są te plenery. Jak zmienny panuje tutaj klimat – jak modyfikuje się linia wyrobiska, pojawia coraz więcej wody, a przyroda i pogoda sprawiają, że za każdym przyjazdem, każdej pory roku, jest tutaj zupełnie inaczej. Raz pustynnie, gorąco i jaskrawie, innym zaś razem chłodno, miedzianie i wręcz kosmicznie – marsjańsko.

Albo po prostu mi odbiło i zachwycam się tym miejscem nieustannie od lat :)

(po prawej): Styczniowe kadry, wykonane na polu piaskowym Ortowice. Przy ostatnich, ciepłych zimach oraz wyjątkowej urodzie tego miejsca, po samych zdjęciach ciężko byłoby wywnioskować tak chłodną porę roku.



Dziś, wystąpiłem przed Państwem, nie jako autor Stacji Pyskowice, ale skromny dokumentalista i amator aparatu fotograficznego.

Życzę Państwu wrażliwości na piękno natury i stale otwartych oczu. Wszystkie materiały krajobrazowe z cyklu „Piaskownie” publikowane będą pod adresem www.pborowiak.pl

Do zobaczenia.

Piotr Borowiak.



StacjaPyskowice.info